

Stanisław Kowalczyk, Roman Sobiecki

Interwencjonizm w erze globalizacji

Interwencjonizm jest systemem oddziaływania państwa narodowego lub ugrupowania integracyjnego, na gospodarkę jako całość lub wyodrębnione sektory, którego zadaniem jest łagodzenie sprzeczności pomiędzy celami mikro- i makroekonomicznymi.

Narzędzia, jakie w tym celu są stosowane, mają charakter ekonomiczny, prawny oraz administracyjny (Sobiecki, 2015). Ścisłej – ekonomiczno-prawny i administracyjno-prawny, a czasami również perswazyjny. Zatem interwencjonizm nie jest sporadycznym i przypadkowym oddziaływaniem państwa poprzez jego instytucje, lecz uporządkowanym systemem podporządkowanym realizacji określonych celów.

Interwencjonizm jest konieczny dla osiągnięcia racjonalności w skali makroekonomicznej i łagodzenia sprzeczności z podejściem do racjonalności z punktu widzenia mikroekonomicznego. Trzeba przy tym pamiętać, że tak jak niedoskonały jest rynek, tak samo zawodny może być i interwencjonizm. Nic nie dzieje się automatycznie. Przejawem niedoskonałości rynku są np. monopolizacja, niekorzystne efekty zewnętrzne, niestabilność gospodarki (kryzysy, inflacja, bezrobocie), a także niesprawiedliwy podział dochodów. Reakcją na te niedoskonałości rynku jest interwencjonizm.

Z kolei przejawem zawodności interwencjonizmu może być przeregulowanie,

objawiające się niekorzystnymi warunkami dla działalności podmiotów gospodarczych, osłabieniem ich konkurencyjności, co w konsekwencji, w dłuższej perspektywie, może przełożyć się na pogorszenie sytuacji makroekonomicznej. Przejawem zawodności interwencjonizmu może być również pokusa nadużycia wykorzystania narzędzi interwencjonizmu do osiągnięcia celów stricte politycznych, partyjnych czy wyborczych. Dlatego sztuką jest znalezienie właściwych relacji między interwencjonizmem i aktywnością rynku.

Początki interwencjonizmu sięgają czasów antycznych, kiedy Ateny w pełni były zaopatrywane w dobra obcego pochodzenia, co było powodem upadku rodzimej produkcji. Ta sytuacja wymusiła wprowadzenie ceł na towary importowane, by chronić własną produkcję. Można zatem uznać, że była to namiastka interwencjonizmu, czyli jest on tak stary jak instytucja państwa. Wzrost znaczenia cła, jako narzędzia świadomego oddziaływania państwa na gospodarkę, nastąpił wraz z rozwojem stosunków towarowo-pieniężnych. Pierwszą teorię ekonomiczną, która była podstawą świadomego zastosowania przez państwo podatku służącego zdobyciu przewagi konkurencyjnej, był merkantylizm. Za twórcę polityki celnej, wykorzystującej finansowe i pozafinansowe narzędzia w obronie gospodarki rodzimej, uważa się J.B. Colberta – ministra finansów Francji w latach 1665-1683. Ale R. Turgot (1727-1781) w 1774 r. zadekretował

tował wolność importu i eksportu zboża, aby stymulować i poszerzać wykorzystanie ziemi. Intelktualnym przywódcą protekcjonizmu celnego w USA był H. Carey (1793-1879). W 1890 r. USA wprowadziły tzw. taryfę McKinleya, podwyższając poziom ceł z 24-30 do 50 proc., które w 1897 r. podwyższono do 57 proc. (Sobiecki, 2015).

W historii gospodarczej świata mieliśmy do czynienia z przemiennością okresów, raz o przewadze znaczącej ingerencji państwa, raz reguł wolnego rynku. Dotyczy to przede wszystkim handlu międzynarodowego. Przemienność ta była warunkowana koniunkturą gospodarczą. W okresach kryzysowych gospodarka wymagała znacznej interwencji państwa, a w okresach dobrej koniunktury dominował liberalizm. Obecnie jest podobnie (Herman, 2015).

Interwencjonizm „nowy”, czyli współczesny

Interwencjonizm może mieć różne oblicza. Możemy mieć do czynienia z interwencjonizmem politycznym, militarnym, społecznym, a także ekonomicznym (gospodarczym). Tu interesuje nas przede wszystkim interwencjonizm ekonomiczny, czyli ekonomiczna rola państwa w gospodarce, utożsamiana z zaangażowaniem jego organów w regulacje procesów gospodarczych, a inaczej ujmując, rola państwa w tworzeniu mechanizmów oddziaływania na gospodarkę (Wojtyna, 1992). Precyzyjnie ujmując – na ile możliwa jest taka właśnie forma interwencjonizmu ekonomicznego w erze globalizacji? Szczególnie w erze dominacji globalnych firm (korporacji), gospodarki transakcyjnej i wirtualnej oraz wszechogarniającej finansjeryzacji z jednej strony oraz słabego i wciąż słabnącego państwa narodowego. W świecie, gdzie większość transakcji dotyczy rynków finansowych, a nie realnych procesów wytwarzania i podziału dóbr. A to oznacza przerost sektora

finansowego w stosunku do wytwórczego oraz powiązane z tym stopniowe naruszenie równowagi gospodarczej, prowadzące do wynaturzenia roli sektora finansowego i dominację gospodarki opartej na dźwigu (Podedworna-Tarnowska, Sokół, 2018).

Rola oraz zakres ingerencji państwa w gospodarce jest jednym z tych zagadnień, które w ekonomii jest obszarem dyskusji oraz ścierania się poglądów wielu pokoleń ekonomistów. Następuje to z większym oraz mniejszym nasileniem oraz pewną cyklicznością. A. Wojtyna (1992) określa to mianem „dziwnej beczasowości” tej dyskusji.

Za ojca współczesnej koncepcji interwencjonizmu państwowego z reguły uważany jest John Maynard Keynes (1883-1946). W swoim podstawowym dziele, pt.: *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza* (*The General Theory of Employment, Interest and Money*, 1936), wprawdzie nie pisał o interwencjonizmie, lecz popierał zaangażowanie państwa w mechanizm rynkowy. Za główną przyczynę potrzeby takiego zaangażowania, J.M. Keynes (1936) uważał szczupłość kapitału prywatnego do realizacji niezbędnych inwestycji. Z tych względów państwo powinno *brać coraz większą odpowiedzialność za bezpośrednie organizowanie inwestycji* (s. 246) oraz *zapewnić zasób kapitału na niezbędnym poziomie w perspektywie jednej dwóch generacji* (s. 613). Głównym celem tego zaangażowania było „ratowanie” popytu.

Teoria Keynesa była odpowiedzią na największy kryzys gospodarczy pierwszej połowy XX w. oraz powszechną krytykę leseferyzmu, jako poglądu ekonomicznego. Zwiększonemu zaangażowaniu państwa w mechanizm rynkowy sprzyjały także realizowane po II wojnie światowej programy odbudowy gospodarek narodowych. Sytuacja uległa zmianie w latach 70. XX w. Powrót do idei liberalizmu ekonomicznego rozpoczął proces stopniowej

„eliminacji” państwa z rynku i gospodarki. Proces ten wzmocniła globalizacja oraz rosnące w siłę korporacje międzynarodowe. Tym samym, nastąpił demontaż państwa prawa (Miszewski, 2019), rozumianego jednak nie jako przejście do etapu anarchii, lecz etapu zaniku państwa jako podstawy regulacyjno-instytucjonalnej.

Należy jednak zwrócić uwagę, że interwencjonizm w ujęciu J.M. Keynesa, mógł być skuteczny w walce z kryzysem gospodarczym, lecz w warunkach gospodarek względnie zamkniętych. Pobudzanie popytu poprzez wzrost wydatków państwa skutkowało pobudzaniem podaży ze strony rodzimych przedsiębiorstw, a co za tym idzie, wzrostem zatrudnienia, które z kolei przyczyniało się do wzrostu dochodów, a tym samym do wzrostu popytu, ale już ze strony konsumentów prywatnych. Mechanizm, zwany mechanizmem mnożnika inwestycyjnego, pobudzał wzrost gospodarczy kraju, który zwiększał swoje wydatki. Identyczny mechanizm w warunkach globalizacji, czyli otwartości granic dla działania dla rynku, nie przyniesie takich samych efektów, jak w przypadku gospodarki względnie zamkniętej. Wydatki państwa będą co prawda pobudzały popyt, ale następujący z tego powodu wzrost produkcji nie musi mieć miejsca w kraju, który zwiększył swoje wydatki. Przy niskiej konkurencyjności gospodarki kraju, który zwiększył swoje wydatki, rosnący popyt będzie w dużym stopniu zaspokajany towarami z importu. Oznacza to, że wzrost wydatków państwowych jednego kraju (o niskiej konkurencyjności gospodarki) w warunkach globalizacji, może pobudzać wzrost gospodarczy innego kraju (o wyższej konkurencyjności gospodarki).

Czy to jest dobrze, czy źle? Odpowiedź brzmi: to zależy z czyjego punktu widzenia. Konsumentci nie muszą dostrzegać żadnych negatywów, bo mają co kupić, niezależnie od tego skąd pochodzi towar (ten z importu może być nawet

tańszy). Producenci zagraniczni, którzy są lub mogą eksportować do kraju, który zwiększył wydatki państwa (eksport tych producentów jest importem kraju, który zwiększył wydatki państwa) będą również zadowoleni. Podobnie mogą być zadowoleni rodzimi producenci, którzy są konkurencyjni, bo będą mieli szansę na wzrost podaży. W krótkim czasie, ewentualne negatywne skutki nie będą dostrzegane, a przede wszystkim uwidocznia się skutki pozytywne, czyli wzrost konsumpcji, zmniejszenie ubóstwa itd. Jednak w dłuższym okresie będą uwidaczniały się negatywne skutki makroekonomiczne, w tym nieadekwatność tempa wzrostu gospodarczego do poniesionych dodatkowych wydatków państwa. Zatem co robić? Odpowiedź brzmi: współcześnie, w warunkach globalizacji, do pobudzania wzrostu gospodarczego w celu podnoszenia poziomu dobrobytu społecznego, w tym do zmniejszania ubóstwa, należy stosować narzędzia niekonwencjonalne.

O swoistej potrzebie restytucji zaangażowania państwa w rynek, zaczęto ponownie mówić i pisać w związku z pierwszym globalnym kryzysem gospodarczym XXI w. Już 13 października 2008 r., **a więc zaledwie jeden miesiąc po spektakularnym upadku banku Lehman Brothers Holdings Inc.**, na łamach „The New York Times” S. Lohr napisał o planach zaangażowania rządu USA w ratowanie upadających firm, pod znamienym tytułem: *„Intervention Is Bold, but Has a Basis in History”*, a zatem śmiała, **a może i zuchwała interwencja, lecz mająca mocne podstawy w przeszłości** (Lohr, 2008).

W tym samym czasie A. Asensio i M. Hayes (2009) pisali o roli i poglądach post-keynesistów następująco: *Gdyby systemy ekonomiczne funkcjonowały w sposób postulowany przez ekonomię głównego nurtu, trudno byłoby zaproponować coś lepszego, ale ponieważ świat jest niepewny, ekonomia musi pozwalać osiągnąć lepsze*

wyniki. Musi istnieć alternatywna polityka gospodarcza, zakładająca normatywną rolę polityki pieniężnej w sferze dystrybucji dochodów oraz dyskusja o długookresowych skutkach tej polityki dla wzrostu gospodarczego (Asensio, Hayes, 2009, s. 76). I w konkluzji: *banki centralne i rządy mają niewygodny obowiązek zarządzania niesforeną gospodarką, pomimo braku jakiegokolwiek 'naturalnej' drogi, lub wiarygodnych zasad jak to zrobić* (s. 76). Tak odrodziło się „zapotrzebowanie” na jakąś formę zaangażowania państwa w rynek i jego „niesforeny” mechanizm, inaczej ujmując, jakąś formę interwencjonizmu. Zasadnicze pytanie, jakie w związku z tym powstaje, jest następujące: jaki miałby to być interwencjonizm i na ile w tym zmienionym po 60-70 latach okresie może być skuteczny?

Wątpliwości z tym związane są tym bardziej zasadne, że jak piszą L. Dobusch i J. Kapeller (2009), na początku XXI w. znacznie trudniej już nawet nie o eliminację, lecz trwałe osłabienie supremacji klasycznych paradygmatów neoklasycznego myślenia, niż miało to miejsce po 1929 r. (Dobusch, Kapeller, 2009, s. 145). Jest to konsekwencja tego, że dzisiaj koncepcje Keynesa nie mają już waloru „świeżości”, jak w latach 30. XX w. W kolejnych dekadach były one wielokrotnie krytykowane i dewaluowane, pomimo wysiłków post-keynesistów. Ponadto, na początku XX w. znaczącą rangę wykazywały teorie alternatywne w stosunku do koncepcji liberalnych, jak instytucjonalizm oraz marksizm, co dodatkowo wzmacniało argumenty na rzecz interwencji państwa. Wreszcie, stosunkowo małym zaufaniem cieszyły się wówczas rynki finansowe (Krugman, 2009).

Współcześnie, pomimo ewidentnej słabości teorii neoklasycznych, w dalszym ciągu traktowane są jako *mainstream*, odmawiając rangi skutecznych teorii innym prądom i myślom ekonomicznym. I dzieje się tak pomimo, że ekonomia współczes-

na, właśnie ta głównego nurtu, zabrnęła w wyrafinowane, ekonometryczne modele, niewiele mające wspólnego z rzeczywistością i o bardzo ograniczonej wartości naukowej (Żyżyński, 2019). E.J. Nell twierdzi wprost, że teoria neoklasyczna porusza się w świecie utopii czy fantazji (*in 'cloud-cuckoo-land'*). Jest oderwana od rzeczywistości, bezpodstawna, nierealistyczna i oparta na założeniach, które są praktycznie niemożliwe do urzeczywistnienia (Nell, 2016).

Współczesna nauka kwestionuje podstawowe teorie składające się na neoklasyczny paradygmat, jak teoria równowagi ogólnej (*General Equilibrium Theory*) oraz hipoteza efektywnego rynku (*Efficient Markets Hypothesis*), uznając, że obie charakteryzują słabości koncepcyjne, jak i nieskuteczność w rozwiązywaniu podstawowych problemów z zakresu polityki publicznych, co jest równoznaczne z tym, że nie spełniają kryteriów naukowych. Tym, co czyni je tak trwałymi oraz odpornymi na krytykę, jest natomiast wyłącznie neoklasyczna ideologia (Slattery, et al., 2013). Szczególnie podkreślane jest to w przypadku krytyki hipotezy efektywnego rynku, która z założenia uznaje rynek za efektywny mechanizm alokacji. Tymczasem, jak uważa T.I. Palley, teoria neoklasyczna jest absolutnie niezdolna do opisywania oraz wyjaśniania świata, a model neoklasyczny jest ontologiczną niemożliwością: *The neoclassical model is an ontological impossibility* (Palley, 2016, s. 262).

Przyczyny współczesnego interwencjonizmu

Tak więc potrzebę powrotu do idei interwencjonizmu państwowego zrodził głównie pierwszy globalny kryzys ekonomiczny XXI w. Kryzys, który obnażył słabości koncepcji neoliberalnych, ich skuteczność w rozwiązywaniu problemów z zakresu rozwoju gospodarczego, eliminowania sytuacji kryzysowych oraz ogra-

niczania turbulencji rynkowych. Analizując przyczyny tego kryzysu z perspektywy państwa, według R. Skidelsky'ego, zasadniczą jego przyczyną była błędna i niedostateczna polityka makroekonomiczna. Polityka, która została w sposób drastyczny i nieuzasadniony ograniczona, właśnie na rzecz rynku i sektora finansowego (s. 223). Konsekwencją była głęboka deregulacja wielu niestabilnych działalności, w tym przede wszystkim usług finansowych oraz bagatelizowanie pogłębiających się nierówności dochodowych społeczeństwa.

Tymczasem, zarówno głębokie nierówności dochodowe, co wykazały przykładowo badania T. Piketty'ego (2015), J.D. Ostry'ego (2015), T. van Treecka (2015) czy H. Boushey'a (2015), jak i wywołana postępującą liberalizacją globalizacja, co z kolei wykazał L. Podkaminer (2019), prowadzą nieuchronnie do osłabienia wzrostu gospodarczego. I chociaż związek między nierównością dochodów a wzrostem gospodarczym jest złożony, to J.D. Ostry (2015) pisze w tej sprawie wprost: *koncentracja uwagi na nierównościach dochodowych może służyć jednocześnie i sprawiedliwości społecznej i wzrostowi gospodarczemu* (s. 156). Z kolei, co podkreśla T. van Treeck (2015), nierówności w dochodach jak i w majątku mają swoje bezpośrednie implikacje zarówno socjalne jak i makroekonomiczne. Te ostatnie między innymi w postaci wywodzącej się od A. Hansena (1887-1975) sekularnej stagnacji gospodarczej.

Analizując gospodarkę amerykańską po kryzysie 2007-2009, w tym wyjątkowo powolne ożywienie i przedłużającą się stagnację sekularną, R.A. Blecker dochodzi do wniosku, że za zablokowanie jej w takiej trajektorii odpowiada pięć głównych czynników:

- w pierwszej kolejności słabość popytu ze strony gospodarstw domowych, spowodowana stagnacją realnych

wynagrodzeń i rosnącą nierównością dochodową,

- zmiany strukturalne prowadzące do zmniejszenia liczby osób zatrudnionych proporcjonalnie do tempa zmian produkcji,
- niskie, pomimo rekordowych zysków i niskich stóp procentowych, inwestycje sektora prywatnego,
- oszczędności w polityce fiskalnej (utrzymujący się prymat tezy o bezwzględnej i ponadczasowej szkodliwości deficytu budżetowego, pomimo że, jak pisze L. Podkaminer (2019, s. 299), wzrost gospodarczy w skali świata wymaga współcześnie niezrównoważonych finansów publicznych w skali globalnej,
- informacje o spowolnieniu gospodarczym na świecie, w tym szczególnie w strefie euro oraz w krajach-eksporterach surowców, które to grupy są kluczowe dla eksportu USA (Blecker, 2016, s. 211).

Przeciwdziałanie tej niezwykle niekorzystnej nie tylko dla gospodarki amerykańskiej sytuacji, co znamienne, R.A. Blecker (2016) dostrzega we wzmocnieniu roli sektora publicznego, w tym zwłaszcza w nowej polityce finansowej, koncentrującej się na wydatkach na inwestycje w infrastrukturę, energię słoneczną i wiatrową, edukację publiczną oraz inne potrzeby społeczne i środowiskowe.

Właśnie w pierwszej kolejności w nowej roli sektora publicznego, a nie możliwych zmianach zasad rynkowych. Opinie o samoregulujących się właściwościach rynku zostały bowiem szeroko zakwestionowane i to nie po raz pierwszy w nowożytnej historii. Gospodarka rynkowa tak, lecz oparta nie na systemie regulacji wytworzonym przez korporacje i rynki finansowe, a na państwowych uregulowaniach oraz instytucjach. Dlatego państwowych, gdyż jak pisze G.W. Kołodko: *Rynek sam, bez rządowej interwencji, ani*

się nie rozwija, ani nie posiada zdolności do samoregulacji (...). Gdyby rynek pozostawił samemu sobie, toby się sam unicestwił (Kołodko, 2013, s. 127). Problem w tym, że rola i znaczenie państwa, tak w zakresie fiskalnej redystrybucji jak i w sferze regulacji, zostały drastycznie zminimalizowane. Zminimalizowane głównie za sprawą trzeciego gracza, jakiego wykreowała globalizacja, tj. rynków finansowych. Ten gracz w pierwszej kolejności osłabił państwo narodowe, prowadząc do minimalizacji jego regulacyjnego znaczenia, a następnie „tradycyjny” mechanizm rynkowy, doprowadzając do destrukcji jego podstawowych zasad oraz współzależności funkcjonalnych.

Przyczyny te sprawiają, że regulacje państwowe oraz aktywność państwa w sferze mechanizmu rynkowego oraz kapitału, są dzisiaj niezbędne. Wyjątkowo mocno w tej sprawie wypowiada się prof. Peter Flaschel. W wywiadzie, jakiego udzielił w 2011 r., stwierdził wprost – *kapitalizm, do pewnego stopnia, zawsze miał kryminalną naturę i rzeczywiście ponownie stał się taki po fazie prosperity, jaka nastąpiła po drugiej wojnie światowej, dlatego musi być uregulowany, inaczej przestępcy będą go zawsze dominować* (Flaschel, 2013, s. 5-60). Dzisiaj można produkować zepsute mięso i sprzedawać je na rynku, ale trzeba mieć świadomość, że papiery wartościowe na rynkach finansowych są zawsze jak to zepsute mięso. Jeżeli jednak ktoś sprzedaje zepsute mięso idzie do więzienia, ale jeżeli ktoś sprzedaje takie „zepsute mięso” na rynkach finansowych, nie ponosi z reguły żadnych konsekwencji. On także powinien zostać ukarany, ponieważ sprzedawcy tego towaru doskonale wiedzą, że sprzedają swoim klientom także toksyczne, tylko finansowe aktywa. W związku z tym, kapitalizm zawsze musi być regulowany w sposób silny i dobrze przemyślany (Flaschel, 2013).

Według noblisty P. Krugmana, do tego stanu doprowadzili sami ekonomiści,

zafascynowani racjonalnością jednostki, nieomylnością rynków oraz własnych teorii. Dlatego *nie zwracali uwagi na ograniczenia ludzkiej racjonalności, (...), problemy instytucji działających w amoku (...) niedoskonałości rynków prowadzące wprost do niebezpieczeństw, które powstają, gdy organy regulacyjne nie wierzą w regulację* (Krugman, 2009). Dzisiaj trzeba uznać, że rynki finansowe są dalekie od perfekcji, podlegają niezwykłym złudzeniom i szaleństwu tłumów, a w tej sytuacji ekonomia keynesowska pozostaje najlepszą podstawą, jaką mamy dla wyjaśnienia sensu recesji i depresji, jaka dotknęła zglobalizowany świat. Jest to tym bardziej ważne, że podstawowym celem zglobalizowanych rynków finansowych nie jest gospodarka realna i jej niezakłócony rozwój, lecz gospodarka turbulentna i dająca szansę na zyskowne operacje spekulacyjne (Flejterski, 2017).

Warto podkreślić, że część badaczy przyjmuje za istotne wsparcie jakie keynesizmowi udziela w tym zakresie, tj. w zakresie wyjaśnienia współczesnych problemów gospodarczych, instytucjonalizm. Niektórzy mówią zatem wręcz o post-keynesistowskim instytucjonalizmie (*post-Keynesian institutionalism*), lub instytucjonalistycznej szkole post-keynesowskiej (*the Institutional Post-Keynesian School*) (Lavoie, Seccareccia, 2013). W tak znanym paradygmacie, instytucjonalizm zapewnia podstawy mikroekonomiczne (w tym: teoria rynku pracy, teoria konsumenta, organizacji przemysłowej, teoria firmy, teoria cen), podczas gdy ekonomia post-keynesowska oferuje ramy makroekonomiczne (kompleksową teorię zatrudnienia, teorię inflacji, teorię produkcji, teorię wzrostu, teorie międzynarodowego handlu i finansów, ekonomię monetarną) (Lavoie, Seccareccia, 2013).

Z powyższych względów wiele wskazuje, że niezwykle utrudniony, jeżeli w ogóle możliwy, jest interwencjonizm w

erze globalizacji, przynajmniej w postaci znanej z historii XX w. I dzieje się tak z dwóch zasadniczych powodów. Po pierwsze dlatego, że zgodnie z tą ideą interweniuje państwo. A państwo w erze globalizacji zostało sprowadzone do postaci „minimum”. Postaci, w której realizuje funkcje przede wszystkim poza sferą gospodarki, jak porządek publiczny, bezpieczeństwo zewnętrzne, itp. Po drugie, zwolennicy interwencjonizmu widzą w nim *remedium* na problemy współczesnej gospodarki. Dodajmy, problemy wywołane w dużym stopniu właśnie przez procesy globalizacyjne. Z tych powodów współczesne problemy, w tym także gospodarcze, mają charakter globalny. Interwencjonizm – przynajmniej ten znany – jak wynika z samej jego istoty, ma natomiast charakter narodowy. Ograniczony do jednego państwa. Nie da się zatem rozwiązywać problemów globalnych instrumentami czy politykami charakterystycznymi dla pojedynczego państwa. A zatem, czy i jaki możliwy jest interwencjonizm współcześnie, tj. w erze globalizacji?

Modele interwencjonizmu ery globalizacji

O ile w znaczącym stopniu istnieje konsensus w sprawie potrzeby wzmocnienia obecności regulacji we współczesnej gospodarce oraz ograniczenia roli kryzysogennych rynków finansowych, o tyle brak już takiej zgody co do poziomu, na jakim należałoby interweniować.

J. Stiglitz już w 2005 r., a więc zanim jeszcze wybuchł pierwszy kryzys XXI w., pisał o potrzebie wzmocnienia publicznych instytucji międzynarodowych oraz zapewnienia zwiększonego głosu i władzy państw najbardziej zagrożonych w tych instytucjach (Stiglitz, 2005). Kilka lat później rozwinął szeroki program niezbędnych dla USA zmian, które pozwoliłyby ograniczyć galopujące nierówności dochodowe w tym kraju. Interwencja państwa miała by dotyczyć m.in. takich zagadnień jak:

okiełznanie sektora finansowego, ograniczenie władzy kadry kierowniczej korporacji, likwidacja świadczeń dla korporacji, progresywny system podatkowy czy program wzrostu gospodarczego oparty na inwestycjach publicznych (Stiglitz, 2015). Z kolei J.A. Scholte już w 2000 r. pisał o upadku państwa redystrybucyjnego i potrzebie transplanetarnego rządzenia (Scholte, 2006).

G.W. Kołodko pisze zarówno o konieczności wspomagania interwencjonizmem państwowym rynkowych korekt natężenia przepływu strumieni i zmian zasobów, jak i o globalnym regulatorze oraz globalnej regulacji (Kołodko, 2013). Według tego autora, polityka gospodarcza prowadzona na poziomie państwa narodowego nie może być bowiem skuteczna (Kołodko, 2017).

M. Mazzucato promuje przedsiębiorcze państwo, które *robi o wiele więcej, niż tylko naprawianie błędów rynku* (Mazzucato, 2016, s. 87). T. Piketty, w swoim słynnym *Kapitale w XXI wieku*, zastanawia się nad nowymi narzędziami pozwalającymi odzyskać kontrolę nad oszalałym kapitalizmem finansowym. Narzędziem takim, według niego, mógłby być globalny progresywny podatek od kapitału. Jak sam jednak przyznaje, globalny podatek to utopia, jednak utopia pożyteczna (Piketty, 2015).

W. Szymański, zastanawiając się, czy globalizację można uczynić bardziej racjonalną, proponuje wprowadzenie transnarodowej koordynacji, czyli reguł obowiązujących w skali świata (Szymański, 2007). Podkreśla jednocześnie podstawową trudność jaka jest z tym związana, czyli trudność w egzekucji wprowadzonych rozwiązań. Według tego autora, nie może się to udać bez włączenia do samego procesu koordynacji państwa narodowego i jego organów. Jednak i tak proces taki będzie długi i skomplikowany, pokonujący co najmniej takie fazy jak: integracja regionalna, uzgodnienia międzyregional-

ne i wreszcie tworzenie form organizacji globalnej. Tworzenie instytucji i urzędów globalnych dzisiaj, ponad 10 lat po napisaniu tych słów przez W. Szymańskiego, w dalszym ciągu wydaje się mało realne, a nawet mniej realne niż 10 lat temu.

Już ten wybiórczy przegląd poglądów i stanowisk świadczy o braku jasności w sprawie możliwej interwencji. Występują tu dwa zasadnicze wątki: pierwszy o konieczności interwencji na poziomie globalnym, czy jak określa to J.A. Scholte (2006) transplanetarnym, i drugi – interwencji na poziomie państwowym. Z niektórych głosów kształtuje się pogląd, że trzeba interweniować tam, gdzie to jest tylko możliwe i będzie skuteczne. Problem w tym, że takiej skuteczności dzisiaj nie gwarantuje żadne podejście. Jakie są zatem możliwości oraz ich zalety i niedomagania? Można sformułować opinię, że współcześnie możliwe są co najmniej trzy modele interwencjonizmu: globalizacyjny, regionalny i autorytarny.

Model globalizacyjny

Model globalizacyjny generalnie zakłada ingerencję w rynek nie tyle poszczególnych państw, co instytucji globalnych na wzór ONZ i jego agend. Taka skala interwencjonizmu z pewnością mogłaby być skuteczna w eliminacji wynaturzeń rynku oraz w ograniczeniu samowoli korporacji transnarodowych. Problem realności tego modelu pojawia się jednak natychmiast w momencie prób formułowania konkretnych działań oraz propozycji.

Warunkiem realizacji interwencji w skali globalnej jest bowiem konieczność takiegoż porozumienia w skali globalnej. Porozumienia w zakresie zgody na rezygnację z części autonomii narodowych w zakresie gospodarki, właśnie na rzecz instytucji globalnych. I tu zaczyna się faktyczny problem. Interwencjonizm globalny oznacza bowiem w istocie *world (global) government*. A zatem co najmniej namiastkę globalnego rządu, globalnego

banku, globalnych regulacji oraz globalnego systemu egzekucji prawa. Bez globalnych rozwiązań, w tym globalnych finansów publicznych, nie da się rozwiązać problemów współczesnego świata (Postuła, 2019).

Czy można jednak wiarygodnie zakładać, że będzie zgoda na takie rozwiązanie ze strony globalnego społeczeństwa, a w zasadzie władz poszczególnych państw? Zwłaszcza, że w ostatnich latach obserwujemy narastającą falę nacjonalizmu, jak określa to A.K. Koźmiński, nowego nacjonalizmu, którego ostrze skierowane jest głównie przeciwko globalizacji i globalnej konkurencji (Koźmiński, 2019). Jest to o tyle ważne, że model ten jest najbardziej uzasadniony. Współczesne problemy powstały bowiem jako konsekwencja procesów globalizacyjnych i są w związku z tym problemami globalnymi. Ich rozwiązanie jest możliwe zatem wyłącznie na płaszczyźnie globalnej. Wydaje się, że inne rozwiązanie nie istnieje. Coraz częściej wypowiadają się w tej sprawie i ekonomiści i politycy. Należy zakładać, że wariant taki będzie możliwy i to nie tylko dlatego, że inny nie istnieje. Naturalnie, sposób jego realizacji to już zupełnie inna sprawa, lecz nie ulega wątpliwości, że może zostać urzeczywistniony wyłącznie w postaci stopniowego, wieloetapowego procesu współpracy i porozumień cząstkowych.

Model regionalny

Model interwencjonizmu regionalnego realizowany jest w Europie od kilkadziesiąt lat w postaci EWG/UE. Jest to aktualnie najbardziej zaawansowany model współpracy ponadpaństwowej. Model ze wspólnymi instytucjami, regulacjami, a przede wszystkim wspólnym władztwem w postaci Parlamentu Europejskiego, Rady oraz Komisji Europejskiej. Model ten nie jest naturalnie bez wad czy niedomagań, co dobitnie ilustrują ostatnie lata, lecz jednocześnie wykazał

znaczną skuteczność w zakresie budowy wysokiej jakości reżimów technologiczno-produkcyjnych, bezpieczeństwa czy ochrony wspólnego rynku przed wieloma negatywnymi procesami i zjawiskami kreowanymi przez rynek globalny (np. w zakresie bezpieczeństwa żywności). Jeżeli model ten w nadchodzącej przyszłości wykaże odporność na procesy dezintegracyjne i odśrodkowe, być może stanie się modelem przejściowym do modelu globalizacyjnego.

Model autorytarny

Model autorytarny to model interwencji oparty na autorytarnych (dyktatorskich, totalitarnych) państwach narodowych. Jest to w rzeczywistości obecnie najbardziej rozpowszechniony wariant udziału państwa w rynku. O ile dwa poprzednie modele istnieją raczej w sferze postulatywnej, naturalnie poza modelem UE, to model autorytarny funkcjonuje w sferze realnej, inaczej ujmując – istnieje w rzeczywistości. I to w rzeczywistości społecznej i gospodarczej całkiem sporej liczby państw. Jest to jednak model interwencji państwa odmienny od dwóch poprzednich. Ta odmienność odnosi się przede wszystkim do tego, w czym interesie ingerencja państwa w gospodarkę i struktury społeczne jest realizowana. O ile bowiem dwa wcześniej przedstawione modele realizowane są w interesie całego społeczeństwa, lub przynajmniej zdecydowanej jego większości, czy to społeczeństwa globalnego czy konkretnego regionu, o tyle w przypadku modelu autorytarnego respektowany jest wyłącznie interes pewnej i to stosunkowo wąskiej grupy. Z reguły *grupy* społecznej powiązanej z władzami danego państwa. Ta grupa to przykładowo rządząca partia (przykładem są Chiny, kraje południowoamerykańskie), społeczność konkretnego plemienia/wspólnoty (kraje afrykańskie, arabskie), lecz także część gospodarki, z reguły powiązana tzw. kompleksem woj-

skowo-zbrojeniowym (Rosja, kraje południowoamerykańskie, afrykańskie).

Świadczy to o odmienności tego modelu od dwóch poprzednich, jak zostało to już stwierdzone powyżej, lecz także o wielości jego form i postaci. Nie można jednak wykluczyć stopniowej unifikacji tego modelu. Aktualnie występuje on w układzie rozproszonym poszczególnych państw. Docelowo możliwe są jednak sojusze i porozumienia zawierane pomiędzy państwami autorytarnymi w celu realizacji przyjętych strategii politycznych i gospodarczych. Możliwe, że wstępnie podłożem takich sojuszy będzie współpraca militarna, która stopniowo obejmie kolejne obszary, w tym także gospodarkę.

Model ten ma jeszcze jedną odmienność od poprzednich. Jego celem nie jest bowiem ograniczenie ułomności mechanizmu rynkowego, co zawładnięcie nim w interesie wąskiej grupy społeczeństwa. A sposób, w jaki to zawładnięcie jest realizowane, często prowadzi do jeszcze większych nieprawidłowości z uwagi na niesprawność lub wręcz nieudolność ingerencji państwowej. W ten sposób, na bazie ustrojów autorytarnych kształtuje się nowa forma kapitalizmu – kapitalizm państwowy, któremu, jak określa M. Bałtowski, trudno jednak przypisać cechę światłego interwencjonizmu (Bałtowski, 2017).

Pomimo tych istotnych odmienności od dwóch wyżej przytoczonych modeli interwencjonizmu, nie sposób jednak pominąć tej formy aktywności organów państwowych w rozważaniach na temat relacji państwo – rynek. Przedstawione wyżej trzy modele zaangażowania państwa w mechanizm rynkowy nie wyczerpują naturalnie wszystkich istniejących, jak i potencjalnych form interwencji państwa. Można tu przywołać co najmniej jeszcze model skandynawski (nordycki) czy kontynentalny, który najpełniej przejawia się w Niemczech. Modele te mają

wspólną cechą z opisanymi wyżej modelami jak globalizacyjny i regionalny. Zaangażowanie państwa realizowane jest w interesie znaczącej części społeczeństwa. W interesie wielu grup społecznych i zawodowych. To najmocniej odróżnia je od modelu autorytarnego. Pozostaje jeszcze model chiński, który pod pewnymi względami wyróżnia się spośród pozostałych. Ta odmienność to naturalnie wiodące znaczenie partii politycznej sprawującej władzę. Z tych względów wydaje się, że nie jest to model, który można by zastosować w innych krajach. Dodatkowo, model ten ze swojej istoty narażony jest na pokusy ewolucji w kierunku modelu autorytarnego. A pewne cechy – jak chociażby wspomniana wyżej wiodąca rola partii politycznej – sprawiają, że model ten wykazuje znaczne podobieństwo do modelu autorytarnego.

Narzędzia interwencjonizmu

Podstawowym narzędziem realizacji interwencjonizmu, jakim dysponuje państwo, jest polityka finansowa, a przede wszystkim polityka fiskalna, która może łagodzić niesprawności mechanizmu rynkowego, stymulować wzrost gospodarczy, łagodzić cykliczność procesów gospodarczych, przeciwdziałać bezrobociu i nadmiernemu zróżnicowaniu dochodów, wreszcie regulować warunki konkurencji. Wsparciem dla tych działań jest polityka monetarna.

Możliwości w tym zakresie są dostrzegane coraz częściej i po okresie zaawansowanego liberalizmu, przywracane do należytego polityce fiskalnej miejsca. Świadczą o tym nie tylko opinie wielu ekonomistów, lecz także stanowiska organizacji międzynarodowych. Raport OECD, *Interim Economic Outlook*, na 2016 r. został wręcz zatytułowany: *Silniejszy wzrost pozostaje nieuchwytny: Potrzebna jest pilna reakcja polityczna*. W raporcie stwierdza się: *Aby wzmocnić popyt,*

konieczna jest silniejsza zbiorowa reakcja polityczna. Polityka monetarna nie może działać samodzielnie. Polityka fiskalna w przypadku wielu wysoko rozwiniętych krajów jest znacznie ograniczona. Tempo reform strukturalnych zostało spowolnione. Wszystkie te trzy dzwignie polityki państwa, muszą być zdecydowanie aktywniej wykorzystywane w celu stworzenia podstaw silnego i trwałego wzrostu (OECD, 2016). Wzrost w skali globalnej pozostaje praktycznie niewidoczny. Globalna polityka makroekonomiczna, obejmująca działania monetarne, fiskalne i strukturalne, musi w większym niż dotychczas stopniu wspierać popyt i realokację zasobów. Poleganie wyłącznie na polityce monetarnej jest niewystarczające, aby zapewnić zadowalający wzrost gospodarczy.

E. Hein, analizując poglądy J. Steindla na sekularną stagnację gospodarki kapitalistycznej, formułuje następujące propozycje w zakresie przeciwdziałania tym niekorzystnym tendencjom:

- wzrost wydatków publicznych, a także antycykliczna polityka fiskalna w celu ustabilizowania efektywnego wzrostu popytu konsumpcyjnego,
- zwiększenie inwestycji publicznych sprzyjających wzrostowi głównie w takich obszarach jak: infrastruktura, technologia, edukacja oraz badania i rozwój,
- polityka niskich stóp procentowych,
- regulacja sektora finansowego, zmniejszająca roszczenia dochodowe rentierów i akcjonariuszy,
- obniżenie skłonności gospodarstw domowych do oszczędzania, dzięki redystrybucji dochodów przed opodatkowaniem, poprzez wyższe pensje, progresywne opodatkowanie oraz transfery socjalne,
- poprawa międzynarodowej koordynacji polityki gospodarczej i monetarnej w celu unikania poważnych zaburzeń równowagi i rosnącego zadłużenia (Hein, 2016, s.167-168).

Proponowane wyżej działania koncentrują się na trzech głównych kierunkach: (i) pobudzaniu popytu konsumpcyjnego, poprzez poprawę sytuacji dochodowej pracowników, (ii) wzroście strumienia inwestycji publicznych oraz (iii) bardziej aktywnej polityce fiskalnej. Czy wszystkie te propozycje są dzisiaj realne to jedno pytanie, lecz drugie jeszcze bardziej istotne, dotyczy motywacji oraz mocy sprawczej państwa w realizacji przynajmniej części tych sugestii.

W raporcie OECD, wydanym w 2018 r., stwierdzono: *Potrzebna jest współpraca handlowa, aby powstrzymać zakłócenia w globalnych łańcuchach wartości oraz ich konsekwencje dla wzrostu gospodarczego i zatrudnienia* (OECD, 2018, s. 19). Zalecane jest także wzmocnienie współpracy międzyrządowej w celu przygotowania się na nadchodzące jeszcze cięższe czasy.

Za lepszą i bardziej konsekwentną polityką fiskalną opowiada się także znaczna część ekonomistów. M. Blyth w związku z tym obawia się, że bardziej aktywna polityka fiskalna, która w pierwszej kolejności obciąży klasę inwestorów, nie będzie miała szansy na realizację. Zostanie po prostu zablokowana właśnie przez kapitał i rynki finansowe, z czego w większym stopniu zdają sobie sprawę politycy niż proponujący takie zmiany ekonomiści (Blyth, 2016).

Wiele jednak wskazuje, że stabilizacja wzrostu gospodarczego we współczesnym świecie wymaga szerszej polityki makroekonomicznej i przemysłowej, regulacji finansowych oraz innych zasad ładu korporacyjnego. Ö. Onaran proponuje zatem pakiet *policy mix*, polegający na podniesieniu udziału wynagrodzeń (na przykład poprzez zwiększenie płacy minimalnej czy rokowania zbiorowe w sprawie prawa pracy), który wraz ze zwiększonymi inwestycjami publicznymi w infrastrukturę społeczną i fizyczną, dałby znaczący bodziec do wzrostu (Onaran, 2016). Chociaż kluczową kwestią pozostaje

przedefiniowanie roli inwestycji publicznych, szczególnie w takich obszarach jak: inwestycje środowiskowe (ekologiczne) oraz inwestycje w zakresie infrastruktury społecznej. Wynika to z faktu, że motyw zysku jest tu daleko niewystarczający, aby mobilizować prywatne zasoby kapitałowe w tym zakresie. Inwestycje publiczne w zielone branże, takie jak energia odnawialna, transport publiczny oraz mieszkalnictwo, są natomiast niezbędne by osiągnąć cele emisyjne oraz aby zaradzić kryzysowi ekologicznemu.

Także w zakresie infrastruktury społecznej, jak wydatki publiczne na opiekę zdrowotną, edukację, opiekę nad dziećmi i osobami starszymi, obecnie definiowane jako wydatki bieżące, należałoby odpowiednio redefiniować jako *osobowe wydatki kapitałowe*. Usługi w powyższym zakresie są obecnie często świadczone przez sektor prywatny w oparciu o motyw zysku, pozostając na poziomie daleko niewystarczającym w stosunku do potrzeb.

Praktyka dowodzi, że błędne koło finansjeryzacji, rosnących nierówności, spowolnienia akumulacji i produktywności, wskazuje na potrzebę alternatywnego postępowania w zakresie skoordynowanej kombinacji polityk (*coordinated policy mix*), opartej na zrównoważonym rozwoju ekonomicznym oraz inwestycjach publicznych (Onaran, 2016). Tym bardziej, że gwałtownie rozprzestrzeniająca się finansjeryzacja to nie tylko ekspansja rynków finansowych, lecz także (a według T.I. Palley'a przede wszystkim) zmiana celów oraz metod działania korporacji i sposobów sprawowania przez nie kontroli rynku: *We need to confront more forcefully the neoclassical...* (Onaran, 2016, s. 262).

Podsumowanie

Ta opisana wyżej redystrybucyjna oraz stabilizacyjna rola państwa i przeciwdziałanie w ich ramach niesprawnościom rynku, także nie pozostaje bez kontrowersji oraz krytyki. Niesprawny może być bo-

wiem rynek, lecz naturalnie niesprawne może być także państwo (*government failure*), co naocznie udowodnił XX w. oraz „eksperyment” z państwami powszechnie nazywanymi jako socjalistyczne.

Określenia *government failure* prawdopodobnie po raz pierwszy użył R.H. Coase w 1964 r., w dyskusji z E.W. Williamsem poświęconej wpływowi regulacji państwowych na wyniki przemysłu amerykańskiego. Coase stwierdził, że ekonomiści z reguły analizują wpływ zawodności mechanizmu rynkowego na sytuację przedsiębiorstw, natomiast pomijają wpływ regulacji państwowych na tę sytuację. Dlatego *to nie przypadek, że w literaturze (...) znajdujemy kategorię 'niedoskonałość rynku' (market failure), ale nie ma kategorii 'niedoskonałości rządu' (government failure)* (Williamsem, Coase, 1964, s. 195). A te, jak określa Coase *uzgodnienia społeczne*, są zawsze mniej lub bardziej zawodne (Williamsem, Coase, 1964, s. 195).

Ostrożniej w tej sprawie wypowiedział się w tym samym czasie R.N. McKean. Według niego, należy analizować zarówno niepowodzenia rynku jak i niepowodzenia rządu oraz określać możliwości poprawy funkcjonowania obu graczy (McKean, 1965). Szczególnie w sferze działalności rządowej, dobre rozumienie tego co McKean nazwał „niewidzialną ręką rządu” (*unseen hand in government*,

invisible hand in the governmental sector), może być niezmiernie pomocne w lepszym kształtowaniu decyzji publicznych. Ekonomiści przez długi czas zwracali uwagę na „niewidoczną rękę”, która kieruje alokacją zasobów w sektorze prywatnym. Stworzono teorię firmy, modele sektora prywatnego oraz warunki funkcjonowania tego mechanizmu. Jednak ze wzrostem roli i znaczenia rządu, należy więcej uwagi poświęcić zrozumieniu mechanizmu działania rządu i sektora publicznego. Potrzebna jest zatem teoria rządu, która uzupełni teorię firmy i pozwoli lepiej zrozumieć „niewidzialną rękę” w sektorze rządowym (Piketty, 2015).

Generalnie zatem, interwencjonizm państwa może pozwolić ograniczyć nieprawidłowości i błędy rynku. *Government failure* może jednak przyczynić się nie tyle do wyeliminowania czy zminimalizowania, co przez nieodpowiednie ingerencje państwa w rynek, wręcz spotęgowania problemów gospodarczych i społecznych, i to w dużej skali. Wiele jednak wskazuje, że wynaturzenia rynku, jakie miały miejsce w kilku ostatnich dekadach, są wyjątkowo silnym impulsem za optowaniem „powrotu” państwa w zdecydowanie zwiększonym wymiarze, niż to miało miejsce w ciągu ostatnich czterech dekad. A w znacznej części krajów nastąpiło to już po globalnym kryzysie finansowym pierwszej dekady XXI w.

Bibliografia:

1. Asensio A., Hayes M. (2009), *The Post Keynesian alternative to inflation targeting*, “European Journal of Economics and Economic Policies: Intervention”, May, Vol. 6(1), p. 76.
2. Bałtowski M. (2019), *Kapitalizm państwowy. Próba konceptualizacji*, w: *Ekonomia i polityka. Wokół teorii Grzegorza W. Kołodko*, Mączyńska E. (red.), Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
3. Blecker R.A. (2016), *The US economy since the crisis: slow recovery and secular stagnation*, “European Journal of Economics and Economic Policies: Intervention”, Vol. 13(2), p. 211-212.
4. Blyth M. (2016), *Policies to overcome stagnation: the crisis, and the possible futures, of all things euro*, “European Journal of Economics and Economic Policies: Intervention”, Vol. 13(2), p. 226.

5. Boushey H. (2015), *Bringing inequality back in*, "European Journal of Economics and Economic Policies: Intervention", Vol. 12(2), pp. 183-189.
6. Dobusch L., Kapeller J. (2009), *Zur paradigmatischen Konstellation aktueller ökonomischer Theorie*, "European Journal of Economics and Economic Policies: Intervention", Nov, Vol. 6(2), p. 145.
7. Flaschel P. (2013), *You have to regulate capitalism, otherwise the criminals will dominate it*, interview, "European Journal of Economics and Economic Policies: Intervention", Vol. 10(1), p. 5-6.
8. Flejterski S. (2017), *Współczesne finanse z perspektywy koncepcji nowego pragmatyzmu ekonomii umiaru*, w: *Etyka i ekonomia. W stronę nowego paradygmatu*, Mączyńska E., Sójka J. (red.), Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa, s. 140.
9. Hein E. (2016), *Secular stagnation or stagnation policy? A post-Steindlian view*, "European Journal of Economics and Economic Policies: Intervention", Vol. 13(2), p. 167-168.
10. Herman A. (2015), *Aksjologiczne aspekty teorii i praktyki zarządzania wartością*, „Kwartalnik Nauk o Przedsiębiorstwie”, nr 2.
11. Keynes J.M. (1936), *The General Theory of Employment, Interest, and Money*, Palgrave Macmillan, p. 246, 613.
12. Kołodko G.W. (2013), *Dokąd zmierza świat. Ekonomia polityczna przyszłości*, Warszawa, Prószyński i S-ka, s. 127, 143 i 391.
13. Kołodko G.W. (2017), *Nowy pragmatyzm i jego znaczenie dla uczciwego gospodarowania*, w: *Etyka i ekonomia. W stronę nowego paradygmatu*, Mączyńska E., Sójka J. (red.), Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa, s. 61.
14. Koźmiński A.K. (2019), *Nowy pragmatyzm kontra nowy nacjonalizm. Szanse i zagrożenia dla Świata i Polski*, w: *Ekonomia i polityka. Wokół teorii Grzegorza W. Kołodko*, Mączyńska E. (red.), Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
15. Krugman P. (2009), *How Did Economists Get It So Wrong?*, "The New York Times Magazine", Sept. 2.
16. Lavoie M., Seccareccia M. (2013), *Special Issue: Post-Keynesian and Institutional political economy*, "European Journal of Economics and Economic Policies: Intervention", Vol. 10(1), p. 9.
17. Lohr S. (2008), *Intervention Is Bold, but Has a Basis in History*, "The New York Times", Oct. 13.
18. Mazzucato M. (2016), *Przedsiębiorcze państwo. Obalić mit o relacji sektora publicznego i prywatnego*, wyd. II, Poznań, Wydawnictwo Ekonomiczne Heterodox, s. 87.
19. McKean R.N. (1965), *The Unseen Hand in Government*, "The American Economic Review", June, Vol. 55(3), 496, 505.
20. Miszewski M. (2019), *Instytucjonalne uwarunkowania urzeczywistnienia wizji gospodarki globalnej*, w: *Ekonomia i polityka. Wokół teorii Grzegorza W. Kołodko*, E. Mączyńska (red.), Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 279.
21. Nell E.J. (2016), *A great deal of neoclassical theory is set in cloud-cuckoo-land*, interview, "European Journal of Economics and Economic Policies: Intervention", Vol. 13(1), p. 4.
22. OECD (2016), *Stronger growth remains elusive: Urgent policy response is needed*, The OECD Interim Economic Outlook, 18 February 2016.
23. OECD (2018), *Growth has peaked amidst escalating risks*, The OECD Economic Outlook, 21 November 2018, s. 19.
24. Onaran Ö. (2016), *Secular stagnation and progressive economic policy alternatives*, "European Journal of Economics and Economic Policies: Intervention", Vol. 13(2), p. 235, 238, 262.
25. Ostry J.D. (2015), *Inequality and the duration of growth*, "European Journal of Economics and Economic Policies: Intervention", Vol. 12(2), p. 147-157, 223.
26. Palley T.I. (2016), *We need to confront more forcefully the neoclassical position and show the absolute impossibility of the world it describes!*, interview, "European Journal of Economics and Economic Policies: Intervention", Vol. 13(3), p. 262.

27. Piketty P. (2015), *Kapitał w XXI wieku*, Warszawa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, s. 644-645.
28. Podedworna-Tarnawska D., Sokół H. (2018), *Dylematy finansjeryzacji. Dłużne papiery wartościowe w finansowaniu przedsiębiorstw w Polsce i w Unii Europejskiej*, Warszawa, Oficyna Wydawnicza SGH, s. 14.
29. Podkaminer L. (2019), *Globalna stagnacja: co ją powoduje i jak ją przezwyciężyć*, w: *Ekonomia i polityka. Wokół teorii Grzegorza W. Kołodko*, E. Mączyńska (red.), Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 288-301.
30. Postuła M. (2017), *Cena nierówności. W jaki sposób dzisiejsze podziały społeczne zagrażają naszej przyszłości?*, wyd. II, Warszawa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, s. 432 i dalsze.
31. Postuła M. (2019), *Globalne finanse publiczne – archaizm, fakt, marzenie*, w: *Ekonomia i polityka. Wokół teorii Grzegorza W. Kołodko*, Mączyńska E. (red.), Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 309.
32. Scholte J.A. (2006), *Globalizacja. Krytyczne wprowadzenie*, wyd. II, Sosnowiec, Oficyna Wydawnicza Humanitas, s. 447.
33. Slattery D., Nellis J., Josifidis K., Losonc A. (2013), *Neoclassical economics: science or neoliberal ideology?*, "European Journal of Economics and Economic Policies: Intervention", Vol. 10(3), p. 322.
34. Sobiecki R. (2015), *Interwencjonizm w rolnictwie: dlaczego jest konieczny?* „Kwartalnik Nauk o Przedsiębiorstwie”, nr 2, s. 38-39.
35. Steindl J. (1952), *Maturity and Stagnation in American Capitalism*, Oxford, Basil Blackwell. Nota: austriacki ekonomista (1912-1993). W swoich pracach inspirował się dorobkiem M. Kaleckiego (1899-1970).
36. Stiglitz J. (2005), *Globalizacja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 198 i dalsze.
37. Stiglitz J. (2015), *Cena nierówności. W jaki sposób dzisiejsze podziały społeczne zagrażają naszej przyszłości?* Warszawa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, s. 432 i dalsze.
38. Szymański W. (2007), *Czy globalizacja musi być irracjonalna?* Warszawa, Oficyna Wydawnicza SGH, s. 220, 223-225.
39. Treeck van T. (2015), *Inequality, the crisis, and stagnation*, "European Journal of Economics and Economic Policies: Intervention", Vol. 12(2), p. 158-169.
40. Williams E.W., Coase R.H. (1964), *Discussion*, "The American Economic Review", Vol. 54(3), p. 195.
41. Wojtyła A. (1992), *Rola państwa we współczesnej ekonomii*, „Ekonomista”, nr 3, s. 353, 355
42. Żyżyński J. (2019), *Umiejętność odchodzenia od stereotypów szansą ekonomii*, w: *Ekonomia i polityka. Wokół teorii Grzegorza W. Kołodko*, E. Mączyńska (red.), Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 200.

Prof. dr hab. **Stanisław Kowalczyk**, Instytut Rynków i Konkurencji, Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie

Dr hab. **Roman Sobiecki**, prof. SGH, dyrektor Instytutu Rynków i Konkurencji, Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie